

# Konstanty Kaiszauri boi si? figur szachowych

<http://szachowavistula.pl/vistula/kaiszaurik.htm>

Axel Smith (tekst)

Aidyn Ramezani (zdj?cia)

- Niestety, z przykro?ci? musz? odmówi? - odpowiada uprzejmie na moj? propozycj? prenumeraty pisma „Tidskrift för schack”. - Obawiam si?, ?e figury znów zaczn? ta?czy?. Po 25 latach odwyku od szachów Konstanty czuje si? jak trze?wy alkoholik, boj?cy si? nawrotu na?ogu.

## Rozdzia? pierwszy

Dla m?odego pokolenia Konstanty Kaiszauri jest prawdopodobnie najmniej znanym mistrzem mi?dzynarodowym. Dla starszych – jednym z najbardziej ambitnych. Konstanty przyjecha? do Szwecji z Polski jako 17-letni m?odzieniec. Po kilku miesi?cach mówi? p?ynnie po szwedzku i mia? du?e ambicje szachowe. W ci?gu prawie dziesi?ciu lat walczy? o wysokie pozycje w fina?ach mistrzostw Szwecji; wielokrotnie reprezentowa? Szwecj?, a potem przesta? gra?. Trudno pow?ci?gn?? ciekawo??. Niestety, rozmowa z Konstantym to nie taka prosta sprawa. W styczniu 2015 nie mia? dla mnie czasu i nowy termin ustalili?my na koniec lata. Na pó? godziny przed spotkaniem zadzwoni? i poinformowa?, ?e niestety nie przyjdzie. Przemy?la? dog??bnie ca?? spraw? i doszed? do wniosku, ?e nie ma nic do powiedzenia. W jego pamie?ci zachowa?o si? tylko jedno posuni?cie. (przypuszczalnie 26.f3! w partii z Karlem Robatschem, Gausdal 1979 - przyp. Feliks Przysuski). Nast?pna mo?liwo?? pojawi?a si? w pa?dzierniku. Nie wierzy?em, ?e si? zjawi, ale si? pomyli?em. Spotka?em 60-latkę z p?on?cymi oczyma, ?yw? gestykulacj? i ciep?ym u?miechem. Rozpocz??o si? poszukiwanie kawiarni. Pierwsz? odrzuci?, bo gra?a tam muzyka. - Horror vacui - mówi, wspó?czesny cz?owiek boi si? ciszy i ju? ma?e dzieci dostaj? iPady, ?eby si? nigdy nie nudzi?y. Sko?czy?o si? na tym, ?e Konstanty upar? si?, by zaprosi? mnie na kaw? do kawiarni „Barista” na Götgatan; nasze czasopismo nie ma du?o pieni?dzy (to oczywi?cie autoironiczny ?art - FP).

### KONSTANTY KAISZAURI

Klub: dawniej WASA SK

Urodzony: 25 pa?dziernika 1952

Rodzina: ?ona i dwoje dzieci

Adres: Saltsjö-Boo pod Sztokholmem

Osi?gni?cia: 8-my mistrz mi?dzynarodowy w historii szwedzkich szachów (1977 r.)

Curiosa: mówi po polsku, szwedzku, rosyjsku i angielsku; rozumie gruzi?ski.

Konstanty Kaiszauri urodzi? si? w Gruzji: matka Polka, ojciec Gruzin. W wieku sze?ciu lat nauczy? si? gra? w szachy i gra go zafascynowa?a. Najcz??ciej gra? ze swoim kuzynem, który

## K

mieszka? „przez ?cian?”. Na ulicy, na której mieszka? w Tbilisi, znajdowa? si? Centralny Klub Szachowy. Konstanty pami?ta mecz Botwinnik-Tal, t?umy kibiców pal?cych przed klubem i ?ywo komentuj?cych ka?dy ruch.

Natomiast nast?pny du?y krok, ?eby gra? samemu, mia? miejsce kilka lat p?niej, kiedy rodzice si? rozwiedli i on z matk? przeniós? si? do Polski. Konstanty znalaz? si? w klubie wojskowym „Legion” Warszawa. - Trafi?em do raj? - mówi i wida?, ?e do tych wspomnie? cz?sto powraca. Ma si? wra?enie, ?e cz?onkowie klubu byli niezwykle inteligentni i b?yskotliwi.

Kilka lat p?niej podzieli? pierwsze miejsce w mistrzostwach Polski juniorów, ale przegra? w turnieju bara?owym. Rok 1970 by? rokiem pierwszego du?ego sukcesu, kiedy to zwyci??y? w mi?dzynarodowym turnieju juniorów. Mia? 17 lat i ?wiat stan?? otworem, ale okaza?o si?, ?e na kr?tko. Jego matka, która w?a?ciwie nie by?a aktywna politycznie, by?a prze?adowana, straci?a prac? i wyjecha?a do Szwecji jako uchod?ca polityczny, wraz z synem.

- Ci??ko wspomina? ten okres. Nie chcia?em wyje?d?a? z Polski, czu?em, ?e zapu?ci?em korzenie i jestem u siebie. Mia?em wra?enie, ?e ?wiat si? zawali?.

Konstanty milknie i patrzy w tekturowy kubek z kaw?. Kiedy podejmuje opowiadanie, jest znów w Szwecji. Jego mama zamieszka?a u przyjaciółki, a on spa? na materacu w pokoju syna przyjaciółki, w akademiku. Od 9-tej rano do 3-ciej po po?udniu uczy? si? szwedzkiego na kursach dla obcokrajowców.

- Dopóki nie opanowa?em j?zyka przyzwoicie, ba?em si? otworzy? usta. W tej sytuacji gra w szachy w klubie Hägersten SK sta?a si? prawdziwym ratunkiem.

Tam pozna? Christera Niklassona, m?odzi ludzie szybko si? zaprzyja?nili, grali i trenowali razem. Współpraca ich trwa?a d?ugo, a? do czasu, gdy Niklasson rzuci? szachy. Przez innych uwa?ani byli za ambitny tandem. (W artykule brak informacji, ?e w 1970 roku Konstanty zosta? mistrzem Szwecji juniorów – FP).

Pó?tora roku po przyje?dzie do Szwecji zacz?? j? reprezentowa?, najpierw na mistrzostwach ?wiata juniorów w Atenach, a potem na mistrzostwach Europy juniorów w Groningen. W Atenach wypad? s?abo i s?dzi?, ?e podobnie b?dzie w Groningen. Ale tu pokona? zwyci?zc? turnieju Gyul? Saxa i podzieli? 3-4 miejsce. Ten sukces oceni? jako „kolosaln? niespodziank?”. Po 6-miesi?cznej nauce szwedzkiego uczy? si? przez dwa lata w liceum, a potem rozpoc?? studia matematyczne.



- Studia traktowa?em jako asekuracj?, na wypadek gdyby nie powiod?o mi si? w szachach.

*Dziś po latach widzisz, że decyzja okazała się słuszną. Moje zdolności okazały się niewystarczające; wówczas jednak miałem zupełnie nierealistyczne oczekiwania i marzenia – mówi.*

## Rozdział drugi

**Nie mogłeś czytać nic o szachach, to działa na mnie zbyt silnie, pochłania całkowicie.**

Podczas studiów, które przerwał na rok, by skoncentrować się na szachach, utrzymywał się z wieczorowej pracy jako dozorca szkolny, gdzie miał trochę czasu dla siebie. Energię intelektualną inwestował w szachy do 1982 roku.

*- Decyzja o rozstaniu z szachami była bardzo trudna. Miałem jeszcze resztki nadziei, że coś ze mnie będzie. Za półtora zrozumiałem, że to ponad moje siły. Grałem jeszcze trochę do turnieju drużynowego sześciu krajów nordyckich w 1983 roku, w którym m. in. wygrałem z Johannem Hjartarsonem. Ale już wtedy traktowałem siebie jako szachistę po sezonie – wspomina.*

Konstanty nie rozgrywał wszem i wobec, że kończy karierę, ale rozumiał, że nie warto spoglądać wstecz. Skupił się na pracy nauczyciela matematyki w liceum, a teraz od ponad 20 lat prowadzi szkolenia komputerowe dla pracowników firm i instytucji. Powrócił do szachów dwukrotnie na początku lat 90-tych grając w Pucharze Riltona, ale głównie ze względów towarzyskich.

- Jak znosisz abstynencję?

*- Abstynencja to za słabo powiedziane. Pisałem ci, że nie mogłem czytać o szachach, bo to zbyt silnie na mnie działa, pochłania całkowicie. Tak dzieje się z trzeźwym byłym alkoholikiem, który boi się rzucić wyzwanie losowi. W Pucharze Riltona 1991 udało mi się wygrać z Michaiłem Krasenkowem niezłą partię, ale to był ostatni raz, gdy dotknęłem figur szachowych.*



Nagle w kawiarni włączono muzykę. Konstanty zauważył, że Stanisław Lem powiedział kiedyś, iż ONZ albo jakiś inny organ powinien utworzyć fundusz dla potencjalnych twórców, którzy mając predyspozycje rezygnują z twórczości. Dla tych, co mają możliwości, ale nie piszą; chodzi bowiem o to, że szum przeciwko ci zagusza arcydzieła. I to zostało powiedziane w latach 50-tych, w początkach epoki telewizji.

Konstanty szybko nawiązuje do ankiety przeprowadzonej przez gazetę Svenska Dagbladet na przełomie tysiąclecia. Czytelnicy mieli zwięźle podsumować zakończony stulecie. Zwycięzcy a następująca propozycja: słowo „szybciej”. I szwedzka kultura, na dobre i złe zorientowana na przyszłość, nie ceni wspomnień jak kraje, w których on wyrósł. - Wiesz, chyba mi nie uwierzysz, ale są dni, kiedy nie otwieram ust.

Rzeczywiście trudno uwierzyć, zważywszy z jakim darem opowiada. Mimo wszystko jego historia nie wygląda na unikalną. Mały choćopieczafascynowany magię figur szachowych, który wkroczył w dorosły świat poprzez klub szachowy, który ucieka do szachownicy w ciękich chwilach, w przypadku Konstantego to opuszczenie Gruzji i Polski. I który miał ambicje, żeby osiągnąć cel.

Jednakże jego opowiadanie zawiera coś jeszcze. Otóż uważa on lata spędzone przy szachownicy za stracone. Kilka razy wraca do tego, czego mu brakuje – długich ciekawych rozmów o życiu. Jak to było na przykład podczas wieczorów u artysty malarza Leopolda Falkowskiego w Sztokholmie, gdzie spotykali się Konstanty, Christer Niklasson, Axel Ornstein i wielu innych przy konsumpcji, napojach, szachach i rozmowach. Jako ciekawostkę należy dodać, że dusza towarzystwa bywa podczas wizyt w Szwecji Jacek Bednarski, czołowy wówczas szachista polski.

- *Moja mama stwierdziła, że nigdy nie spotkała nikogo, kto by tak dużo mówił, a Rafał Marszałek kiedyś podsumował: „Jacek odbył ze mną rozmowę w formie monologu”.*

Polski przyjaciel Konstantego opowiada, że wiele lat później był na spotkaniu szachistów,

gdzie poinformowano, że Jacek Bednarski zmarł; zebrani przyjęli tę informację i kontynuowali przerwaną rozmowę jak gdyby nigdy nic. Rafał zaszokowany opuścił towarzystwo.

Myśli, że dla szachistów sprawy świata to tylko kulisy teatralne bez większego znaczenia, pojawiła się u Konstantego wczesnie. Jako przykład można podać zasłynięcie od Rafała Marszałka anegdotę o turnieju w czerwcu 1956, w czasie gdy w Poznaniu robotnicy wystąpili przeciwko władzy. Ktoś wpadł na salę turniejową z okrzykiem: „Chłopaki, to rewolucja!”. W odpowiedzi (w wersji zagnadzonej) usłyszała: „Mam to gdzieś, goniec b5!”.

Coś podobnego Konstanty przeżył podczas podróży na Olimpiadę w Buenos Aires 1978.

Drużyny krajów nordyckich spotkały się w Londynie i leciały razem przez Nowy Jork i Rio de Janeiro. Po międzylądowaniu w Rio samolot wznosił się nad miastem i prawie wszyscy rzucili się do okien, by nacieszyć oko widokiem. Tylko dwóch zawodników nie odrywał się od szachownicy kieszonkowej. Kapitan drużyny fińskiej nie wytrzymał: „Chłopaki, spójrzcie, czy to nie wspaniale?”. Obaj zerknęli w stronę okna, uprzejmie potwierdzili i kontynuowali analizę.

- Mam wiadomość, że niemało poświęciłem dla szachów. Mniej miałem czasu na lektury, przeżycia artystyczne, muzykę, film, teatr. Była to cena za skoncentrowanie się na grze. Ale w końcu okazało się, że nie chcę być całkowicie pochłonięty przez szachy, ich siła przyciągania nie była wystarczająca.

W ostatnich latach odkrył balet. Oglądał najlepsze może po dziesięć razy odtwarza niektóre sekwencje, zachwycając się harmonią ruchu.

- Jeszcze nie czuję nasycenia. W chwilach wolnych czytam, słucham muzyki lub oglądam filmy. Kiedy spotkałem u znajomych sympatycznego Niemca w wieku około 40 lat, który przez wiele lat zajmował się medytacją i między innymi spędził 8 lat w klasztorze. Kiedy po latach chciał do tego wrócić, okazało się, że ciało odmówiło posłuszeństwa. Dość, wystarczy. I coś podobnego jest ze mną, dzisiaj mam poczucie, że za dużo czasu zmarnowałem na szachy. Powiedziała mi, że wtedy musiało to być dla niego ważne. I tak samo szachy były dla mnie ważne kiedyś.

Konstanty uważa, że miał 4 różne życia: jedno w Gruzji, jedno w Polsce i dwa w Szwecji: szachowe i po porzuceniu szachów.

## Rozdział trzeci

### **Poczucie, że muszę absolutu, czegoś co mnie przeżyje.**

- Dziwne, że nie mam wrażenia, że to są różne etapy czy rozdziały życia, ale że chodzi o różne osoby. Tak jakbym nie dostrzegał przejść, chociaż wiem, że były.

Mimo że czuje się nowym człowiekiem, to nadal utrzymuje kontakty z kolegami szkolnymi z Polski i przyjaciółmi z dzieciństwa w Gruzji.

Po 30 latach nieobecności w Gruzji pojechał tam w 2008 roku. Był to powrót syna marnotrawnego. Zadawał sobie stale pytanie: „jak długo można znajdować się w stanie euforii”. Pobyt z planowanych dwóch tygodni wydłużył się do pięciu. Z gruzińskim było gorzej, musiał się go uczyć od nowa.

W czasie pobytów w Polsce i Gruzji rozmyślał, co by się stało, gdyby nie wyjechał z tych krajów. W Gruzji zapewne radziecka szkoła szachowa udzieliłaby mu pełnego poparcia i znalazłby się wśród szachistów, trenujących po 8 godzin dziennie.

Czyściej jednak zastanawia się, co by było, gdyby całe swoje życie i energię zaangażował w działalność mniej egzotyczną. Nie chodzi mu o to, żeby osiągnąć coś więcej dla siebie, ale że mógłby okazać się bardziej pożyteczny. Wielu jego przyjaciół z lat dzieciństwa stało się

## K

wa?nymi osobami w swoich krajach. Szachy nie zostawiaj? takiej mo?liwo?ci, w szachach si?a procesora, jak to ujmuje, nie jest wykorzystana.

- Szachy mog? by? fantastyczn? ucieczk? od rzeczywisto?ci, ale tylko w ma?ych dawkach. Mój problem polega na tym, ?e nie mog? ograniczy? si? do ma?ych dawek.

Zauwa?y? to wyra?nie kilka lat temu ogl?daj?c film o Fischerze. Najwi?sze wra?enie wywar?a scena, kiedy Borys Spasski podda? szóst? parti?. Po wszystkich konfliktach, awanturach, wymianie mocnych s?ów, podejrzeniach o szpiegostwo i pods?uch – Spasski wsta? i oklaskiwa? Fischera, poniewa? ten musn?? absolutu.

Ta scena podzia?a?a hipnotycznie na Konstantego, silne emocje wróci?y, odczu? znów to co kiedy?, ?e ten mecz by? najwa?niejszym wydarzeniem we wszech?wiecie. Ten film przypomnia? zapewne Konstantemu jego w?asne osi?gni?cia w tym raju szachistów, Reykjaviku (Reykjavik open 1982 – FP), kiedy to 500 widzów op?aca?o bilety wej?ciowe, a popo?udniowe wydania gazet informowa?y o turnieju.

- Nagle uro?li?my, stali?my si? gwiazdoram i na jaki? czas. Niekiedy zatrzymywano nas na ulicach z pro?b? o autografy.

Mimo i? Konstanty uwa?a, ?e swoje zwyci?stwa zawdzi?cza? b??dom przeciwnika, i ?e jego styl szachowy przeszed? transformacj? od atakuj?cego do boja?liwego, by?oby niesprawiedliwo?ci? pomini?cie niektórych jego sukcesów. W 1973 roku wygra? on wszystkie 13 partii w klasie mistrzowskiej i zakwalifikowa? si? do 16-osobowej grupy fina?owej na rok 1974. (Po tym zwyci?stwie nazwisko Kaiszauri sta?o si? znane w ca?ej Szwecji. W lecie ten turniej Szwedzkiego Kongresu Szachowego odbywa si? jednocze?nie w kategorii II-ej, I-ej, klasie mistrzowskiej, no i w grupie fina?owej. Tam spotyka si? praktycznie ca?a szachowa Szwecja. Nigdy si? nie zdarzy?o, ?eby kto? wygra? w grupie mistrzowskiej, ani w ?adnej innej grupie wszystkie partie ani przedtem, ani potem. Ponadto wprowadzano w Szwecji rating i niektórzy zastanawiali si?, czy przypadkiem Kaiszauri nie b?dzie mia? najwy?sze ratingu w ca?ym kraju po tym zwyci?stwie – FP). Podobny sukces odniós? w mistrzostwach Sztokholmu 1975 wygrywaj?c wszystkie 11 partii, mimo ?e przeciwnicy byli silniejsi ni? w turnieju 1973; m.in. Christer Niklasson i Lars Karlsson (To zwyci?stwo by?o znacznie mniej znane. W 1973 roku rozgrywki trwa?y 2 tygodnie i by?o pe?no widzów z ca?ej Szwecji; w Sztokholmie grano jedn? parti? tygodniowo i turniej trwa? par? miesi?cy – FP). W 1975-76 podzieli? 1-2 miejsce w Pucharze Riltona i rok pó?niej zdoby? tytu? mistrza mi?dzynarodowego.

Rozdzia? czwarty

**Ostatnio prze?laduje mnie pozycja z partii Kasparow – Topa?ow; jak to mo?liwe widzie? tyle posuni?? naprzód.**

- Czy wiesz, co wywar?o na mnie najsilniejsze wra?enie? To by?a partia Kasparow – Topa?ow (1999 r. – FP). Nie opuszcza mnie zdumienie, ?e mo?na widzie? tyle posuni?? naprzód. Ostatnio ta pozycja mnie prze?laduje, pami?tasz j?? Zastanawiam si?, czy Topa?ow móg? si? uratowa?. Mam nadziej?, ?e nie.

Wygl?da na to, ?e szachy jednak da?y mu ca?y szereg prze?y? artystycznych, mimo ?e twierdzi, ?e si? ich wyrzek? podczas lat sp?dzonych przy szachownicy. Ponadto Konstanty przyznaje, ?e w szachach poci?ga te? aspekt sprawiedliwo?ci. Warunkiem osi?gni?cia prze?y? artystycznych jest usilna próba zrozumienia istoty szachów, a na to trzeba wielu lat. Mo?e jednak ten czas nie by? ca?kowicie stracony?

- Jakie prze?ycia artystyczne da?y ci szachy?

# K

- Uczucie, że otarłem się o absolut, o coś, co mnie przeżyje. że przez krótką chwilkę muszę czegoś wielkiego.

Konstanty opowiada o Robercie Hübnerze, który miał ambicję napisania książki o immanentnej naturze szachów. Uważa, że aby mieć do tego moralne prawo, najpierw musi zdobyć tytuł mistrza świata. Tak więc dążył do zdobycia tytułu, ale nie był to cel sam w sobie.

Konstanty uważa, że w całej swojej karierze wykonał jedno posunięcie, które musiało być absolutu. Była to ofiara wieży, po której nastąpił cichy ruch, w ostatniej rundzie turnieju w Gausdal 1979.

- Ruch f2-f3 to jedno z najbrzydszych posunięć, jakie można sobie wyobrazić. Rzadko analizowałem w czasie partii, odkądąś to do czasu, kiedy bardzo dostatecznie dobrym graczem. To oczywiste było nierozsądne. Dlatego nie analizowałem tej ofiary, ale mam nadzieję, że była poprawna. Ten ruch to wszystko, co wyniosłem z 17-letniej kariery klubowej (czyli lata 1966-83 – FP).

Nagle Konstanty zmienia temat i opowiada o turnieju w Wilnie 1978, na który został zaproszony wraz z Tigranem Petrosjanem, Samuelem Reshevskym, Aleksandrem Bielawskim, Borysem Gulko, Josifem Dorfmanem, Władimirem Tukmakowem, Majem Cziburdanidze i innymi. W pierwszych rundach Konstanty uzyskał 4,5 z 6 (omawiając jedną z tych partii, z Matem Damjanovicem, komentator radzieckiego czasopisma „64” opatrzył posunięcie 21.Ga3 dwoma wykrzyknikami). Po obiecującym starcie nastąpiła seria pięciu przegranych. Szczególnie partia z Petrosjanem mocno zapadła mu w pamięć. Został po prostu zduszony i miał uczucie, że nie rozumie reguł gry. Dopiero kilka lat temu zrozumiał sens jednego z posunięć Petrosjana.

- Pozycje z partii są stale obecne w głowie, ale jeżeli pozwolę figurkom tańczyć, to zaczyna być niebezpiecznie, bo przestają dostrzegać wiat.

Po pięciu porażkach poradzono mu, żeby wykonać czegoś mocniejszego przed następną partią i to pomogło. Czuł się znokautowany, ale grał się układał i znowu zaczął zbierać punkty. Po krótkim przemyśleniu sprawy udanych posunięć w swojej karierze Konstanty wymienił jeszcze jeden ruch (z Jehudą Grunfeldem, Gausdal 1980 – FP), gdzie w pozycji atakującej nagle cofnął hetmana z pola h7 na h1, aby wzmocnić atak po przekątnej.

- Tak więc najwyższe 3 ruchy godne uwagi w ciągu 17 lat. I to wszystko.

## Rozdział piąty

Wyciągam aparat fotograficzny i wykonuję kilka zdjęć, chociaż wiem, że blask w jego oczach zostawi w najlepszym wypadku ciemny cień na negatywie. Konstanty zaczyna się śmiać i mówi, że czuje się, jakby pozbawiono go duszy. Gdy wyłączam dyktafon, pyta, czy naprawdę był wyczerpany. Gdyby o tym wiedział, byłby sparaliżowany. Jak na człowieka, który przeszukał zakamarki pamięci i stwierdził, że jest prawie pusta, ma on niezwykle dużo do powiedzenia. I śmiejąc się go odnosi się mimo wszystko z wrażliwością, że wspomina lata szachowe z pewnym zadowoleniem.

Ale nagle, jakby bojąc się, że przedstawi siebie w zbyt różowym świetle, opowiedział o partii, którą grał w ostatnim dla niego Pucharze Riltona (1991 r. – FP). Miał w końcówce skoczka wiecej, ale przeoczył prosty szach wieży i stracił figurę.

- Roześmiałem się go?o?no, mimo że już uważałem się za statystę. Tego było już za wiele, absolutny gwałt do trumny. To nie było subtelne uczucie, że gra się stopniowo coraz gorzej, lecz spadek w przepaść, w otchłń beznadziejności. Jak mówi w Polsce: „Kiedy znalazłem się na dnie, usłyszałem pukanie od spodu”.

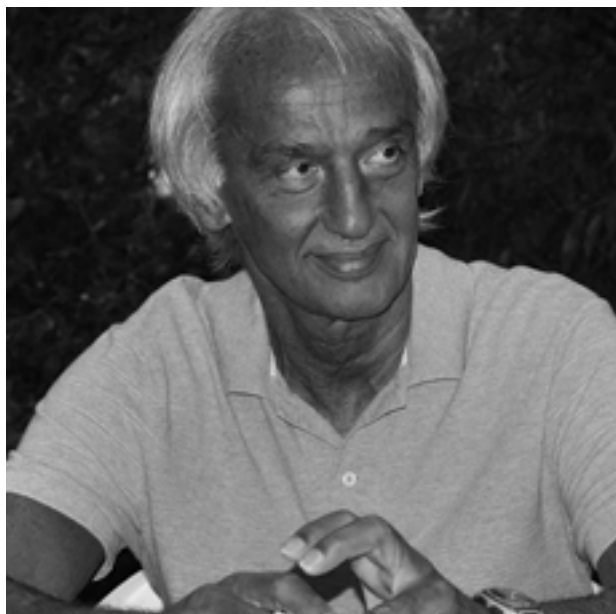
Partię mimo wszystko wygrał, ale trudno mu było pogodzić się z myślą, że traktował swój

# K

gr? powa?nie.

- Czy kochamy szachy w sobie, czy te? siebie w szachach? U mnie niestety górowa? egoizm i egocentryzm. Natomiast s?dz?, ?e problemi?ci redukuj? swoj? rol? i zachwycaj? si? istot? szachów.

Konstanty opowiada o swojej ?onie, która jest artystk?. Przesta?a prawie malowa?, bo uwa?a, ?e jej obrazy nie pokrywaj? si? z wizj?. Jedyne sposób, ?eby jej prace by?y docenione, to zmusi? j?, ?eby ocen? pozostawi?a innym. Brzmi to jak metafora.

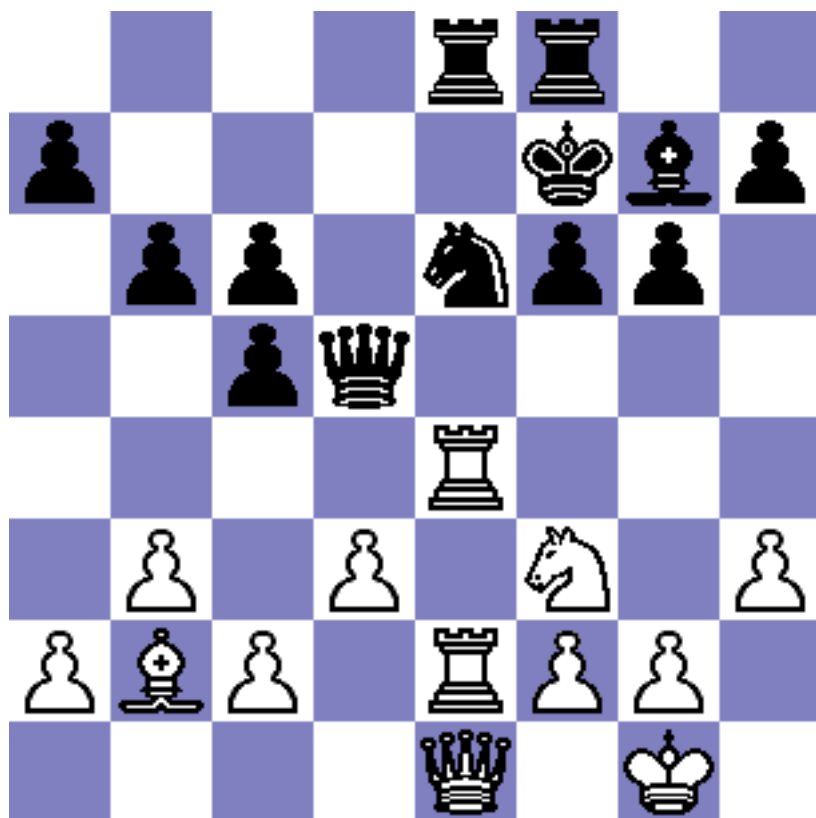


T?umaczenie: Konstanty Kaiszauri, przypisy i asysta: Feliks Przysuski.

Kaiszauri,K - Damjanovic,M [B31]  
Vilnius 1978

1.e4 c5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 g6 4.0-0 Gg7 5.We1 Sf6 6.e5 Sd5 7.b3 Sc7 8.Gxc6 dxc6 9.d3 Gg4  
10.Sbd2 0-0 11.Gb2 Se6 12.h3 Gxf3 13.Sxf3 Hd5 14.We4 f5 15.exf6 exf6 16.He2 Wae8  
17.We1 Sc7 18.Hd2 b6 19.W1e2 Se6 20.He1 Kf7

K

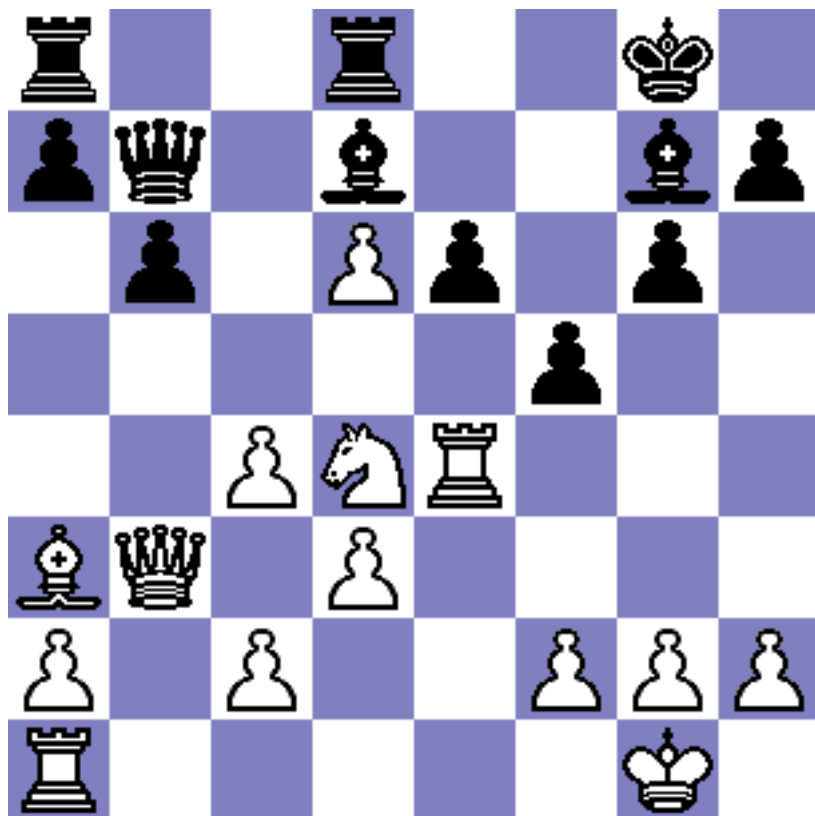


21.Ga3!! Hd7 21...Wg8 22.d4 cxd4 23.Sxd4 Sxd4 24.We7+  
22.d4 Gh6 23.dxc5 b5 24.Gb2 Sxc5 25.Wxe8 Wxe8 26.Wxe8 Hxe8 27.Hxe8+ Kxe8 28.Gxf6  
Se4 29.Gh8 c5 30.Kf1 Kd7 31.Ke2 Ke6 32.c4 bxc4 33.bxc4 Gf4 34.Se1 1-0

Kaiszauri,K - Robatsch,K [B31]  
Gausdal, 1979

1.e4 c5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 g6 4.0-0 Gg7 5.We1 Sf6 6.e5 Sd5 7.b3 Sd4 8.Gc4 Sb6 9.Sxd4 cxd4  
10.Gb2 Sxc4 11.bxc4 Hb6 12.Ga3 Ha5 13.He2 d6 14.exd6 e6 15.d3 Gd7 16.Hd2 Ha4 17.Hb4  
b6 18.Hb3 Hc6 19.Sd2 0-0 20.Sf3 Wfd8 21.We4 Hb7 22.Sxd4 f5

K



23.Sxe6! fxe4 24.Sxg7 Kxg7 25.Hc3+ Kf7 26.f3! Ge6 27.He5 e3 28.We1 Wg8 29.Gb2 Kf8  
30.Hxe6 Hf7 31.Hxe3 We8 32.Hh6+ 1-0

Kaiszauri,K - Grunfeld, Yehuda  
Gausdal, 1980



Strona 10 / 11

# K

**31.Hh1! Sb8 32.Hh4 Kg8 33.Gxe5 Wxe5 34.Wxe5 Gxe5 35.Wxe5 1–0**

Wywiad ukazał się w szwedzkim magazynie szachowym "Tidskrift för schack" nr xx/2016.  
Polskie tłumaczenie - "Panorama Szachowa" nr / 2016 str. 22-28.

Unikalny ID rozwiązania: #2180

Autor: : Ewelina

Data ostatniej aktualizacji: 2019-11-05 16:21